

Epistolografia dawniej i dziś

Im mniej piszemy listów, tym więcej czytamy listów z epoki przedmailowej. Edycje korespondencji, które zaczęły się pojawiać incydentalnie już w XIX wieku, pod koniec XX wieku stały się oddzielną dziedziną pracy naukowej. I to nawet nie pojedyncze listy, ale całe ich zespoły. W Polsce jest to na przykład korespondencja kręgu paryskiej „Kultury” czy listy Jarosława Iwaszkiewicza. Tej działalności edytorskiej od niedawna towarzyszy namysł teoretyczny, zmienia on do tej pory obowiązujące ustalenia Stefanii Skwarczyńskiej, której studium *Teoria listu* liczy sobie dokładnie lat dziewięćdziesiąt.

Dlatego epistolograficzny numer „Tekstualiów” wzięliśmy w ramę teoretyczną. Otwiera go rozmowa z Anitą Catek, autorką *Nowej teorii listu* (2019), a zamyka artykuł Franciszka Drąga o korespondencji elektronicznej.

W numerze nie mogło zabraknąć szkiców o dorobku epistolografów XIX wieku, jak choćby Zygmunta Krasińskiego i Cypriana Norwida, których listy, tak odmienne, łączą to, że są nie tylko źródłem biograficznym i nie tylko świadectwem epoki, lecz także (może przede wszystkim) monologiem egzystencjalnym.

Temat dwudziestowiecznej epistolografii polskiej reprezentują w tym numerze trzy znaczące kręgi: krąg przedwojennego czasopisma „Kamena”, której archiwum cudem ocalało do naszych czasów, krąg Stawiska (tu dwa tematy: Jarosław Iwaszkiewicz jako autor listów i listy-dedykacje przesyłane na ręce pisarza-recenzenta) i wreszcie krąg Jerzego Giedroycia, najpłodniejszego bodaj jako redaktora „Kultury” (1947–2000), polskiego epistologa XX wieku. O jego listach opowiada Piotr Kłoczowski.

Dzięki analizie korespondencji, z pewnymi zastrzeżeniami, można postawić hipotezę, że w latach powojennych były dwa najbardziej wyraziste „na słóncach swych przeciwnych” miejsca kluczowe dla polskiej kultury, to znaczy Maisons-Laffitte i Stawisko.

Inne miejsce zajmuje korespondencja artystów i tej pewnie należałoby poświęcić oddzielny numer. W „Tekstualiach” o listach Tadeusza Kantora pisze Paweł Stangret, przerywając pomost między listami pisanymi w interesach artystycznych a pereformancem pocztowym.

List jest zapewne gatunkiem najbardziej wystawionym na zmienną pogodę rzeczywistości. Stąd w tym numerze listy rosyjskich autorów, Daniila Charmsa i Borysa Pasternaka, pisane w cieniu Wielkiego Terroru.

Na koniec niejako podwójne *post scriptum*. Pierwsze to postulaty dla edytorów korespondencji sformułowane przez Pawła Bema oraz krótkie omówienie niedawno wydanego dramatu Agi Papis i Krzysztofa Kościeszy, opartego na ich rzeczywistej korespondencji SMS-owej.

Oczywiście, pierwsze zdanie tego wstępu może zostać zawetowane, bo jednak, choć niewielu pisze listy tradycyjne (sam mam jednego takiego korespondenta), mail wydaje się inną, nową formą listu. Tyle tylko, że nie wiem, ilu jest takich, którzy robią wydruki swojej poczty elektronicznej i chowają je do teczek albo składają i przewiązują wstążeczką.